

Jack Murray, Nehemiasz: Wiadomość 2

Przepisane przez Kristen Terry, 2008 Gordon College

Ewangelizacja biblijna obecna po raz kolejny: głoszenie objaśniające dr Jacka Murraya.

Zaprojektowany, aby wywyższyć Zbawiciela i błogosławić Ciebie, słuchacza. Oto doktor Jack Murray.

W te poranki studiujemy Księgę Nehemiasza i ufam, że czytacie Nehemiasza w kółko, ponieważ jest to bardzo ważne studium. Ale podam Wam zarys książki i wtedy będziemy mogli już dzisiaj ogrzać się z nowym materiałem. Księga Nehemiasza jest podzielona na cztery różne sekcje. „Wizja i modlitwa” to pierwszy dział. Rozdział 1, wersety od 1 do 11. Omówiliśmy to wczoraj. Akcja tej książki dotyczy oczywiście Nehemiasza, jeńca, wybitnego jeńca, podчасzego króla Artekserksesa Longemmanusa, wielkiego króla Persji. Był w pałacu Susza, czyli w pałacu Suzie. Tam otrzymał wiadomość o stanie Jerozolimy, co złamało mu serce i zaczął się modlić. Jego zbożna troska jest wyrażona w wersecie 4 rozdziału 1, a jego modlitwa jest wyrażona w wersety 5-11. Daliśmy wam cztery słowa na modlitwę, a właściwie wzór modlitwy przebudzeniowej: „Wzywanie Boga”, „Wyznawanie grzechów”, „Przywoływanie obietnic Bożych” i „Oddanie się całkowicie woli Bożej”. To bardzo krótka historia wczorajszego początku. Dostarczyliśmy znacznie więcej materiału tła. Ale w ciągu zaledwie pięciu poranków musimy wykluczyć pewne rzeczy.

Boże opóźnienie

„Mężny w prawdzie i mężny w walce”. To są dwie nazwy drugiej części, która biegnie od rozdziału 2 wersetu 1 do rozdziału 7 wersetu 73. Rozdziały 2, 3, 4, 5, 6 i 7. Pierwszą rzeczą jest to, że rozdział 2 jest dowodem wysłuchana modlitwa, którą znaleźliśmy w kilku ostatnich wersetach rozdziału pierwszego. I pod tą wysłuchaną modlitwą zatytułujemy to: „Boże opóźnienie”. Powód tego, spójrzcie teraz: „Stało się w miesiącu Nizon”. W pierwszym wersecie rozdziału pierwszego zauważycie miesiąc Chisleu lub Chislev. Są to dwie nazwy kalendarza hebrajskiego. A oznacza to różnicę około czterech

miesiący. Zatem modlitwa z pierwszego rozdziału Księgi Nehemiasza jest naprawdę opóźniona. Przez cztery miesiące możemy zobaczyć za kulisami, jak Nehemiasz jako jednostka i Nehemiasz ze swoimi towarzyszami, ponieważ istnieją dowody na to, że inni dołączyli do niego w modlitwie, modlili się bardzo, bardzo żarliwie, aby Bóg zrobił coś w tej sytuacji, która wydawała się całkowicie niemożliwa. Tutaj byli setki mil od rzeczy, której chcieli dotknąć. Tutaj był jeńcem i nie miał żadnych możliwości opuszczenia tego cennego stanowiska podчасzego królewskiego. Ale oni modlili się, modlili się i modlili się dalej, a Bóg opóźnił tę modlitwę o cztery długie miesiące.

I wtedy coś się wydarzyło. Biblia mówi nam: „Tego dnia, gdy Nehemiasz wykonywał swoją zwykłą pracę, wino było przed królem, więc wziąłem je i dałem królowi. Nie byłem jednak smutny w jego obecności. Dlatego też Biblia mówi nam: król zapytał mnie: dlaczego twoje oblicze jest smutne? Skoro nie jesteś chory, jest to nic innego jak smutek serca. Bardzo się przestraszyłem” (Neh 2:1 i n.). Może tutaj małe wyjaśnienie. Podczaszy królewski był osobą bardzo niezwykłą. Nie był po prostu degustatorem, służącym ani kelnerem. Był najbardziej zaufanym człowiekiem na perskim dworze. Nie tylko taki był, ale miał także zachowywać się w sposób, który podobałby się królowi. Pamiętajcie króla Saula ze Starego Testamentu, kiedy stał się zgorzkniały, przygnębiony i niepocieszony. Przyprowadzili młodego Dawida, aby grał na harfie, czyli muzyce, i podnosił na duchu króla Saula. Cóż, coś z tego widać tutaj, ten człowiek był w obecności króla, aby mu pomóc. To nie jest nieznana jakość. Znasz ludzi, z którymi lubisz przebywać, bo robią coś dla ciebie. Poza tym dla wielu osób

przebywanie z ludźmi, którzy są przygnębieni i niepocieszeni, a którzy chcą coś od ciebie, jest trudne. I ten król przebywał w obecności Nehemiasza, a Nehemiasz przebywał w obecności króla tak długo, że król natychmiast zauważył, że coś niepokoi Nehemiasza. Wiedział, że to nie jest choroba fizyczna, rozpoznał to i dał o sobie znać. A Biblia mówi, czy wtedy byłem czym? "Tak przestraszony." Dlaczego? Nie powinien był być smutny w obecności króla. I złapany w takiej sytuacji odpowiedział prawdę.

Ale zanim do tego dojdziemy, pewnego dnia wysłuchałem przesłania od młodego kaznodziei nazwiskiem George William Murray, misjonarza we Włoszech. I miał do czynienia z wysłuchaną modlitwą. To było takie dobre. Pożyczał mój tak długo, że zdecydowałam się pożyczyć jednego z jego. George miał cztery punkty i to były naprawdę dobre punkty. Chodziło mu o to, że Bóg zawsze, w taki czy inny sposób, odpowiada na modlitwę. A sposób, w jaki odpowiada na tę modlitwę, jest przede wszystkim albo bezpośredni. Wielu z was otrzymało wspaniałe, bezpośrednie odpowiedzi na modlitwy. Teraz nie będę tracił czasu, bo to zbyt oczywiste. Sam fakt, że Bóg odpowiada na modlitwę bezpośrednio, czasami z dnia na dzień, czasami w najbardziej spektakularny sposób, dokładnie tak, jak o to prosisz, jest bezpośrednią odpowiedzią na modlitwę. Są jednak takie modlitwy, na które odpowiada się inaczej. Kilka lat temu modliłem się o jakieś miejsce szkoleniowe dla Bible Evangeliss Incorporated. Mam dziś pełnowymiarowe seminarium teologiczne, w którym znajduje się ponad stu absolwentów szkół wyższych. Niektórzy z najbardziej błyskotliwych młodych mężczyzn, jakich znam, z około 60 różnych uczelni, zanim zbierzemy ich wszystkich w przyszłym tygodniu. Nie wiedziałam, że Bóg tak odpowie na moją modlitwę. Było zupełnie inaczej niż myślałem. Ale on odpowiedział. A potem modlitwa się opóźnia i mamy taki przypadek tutaj, u Nehemiasza. Opóźnienie nastąpiło o cztery miesiące. Twoje modlitwy nie zawsze zostają wysłuchane natychmiast. Ale nie interpretuj Bożych opóźnień jako Bożych zaprzeczeń. To nie jest prawda. Słyszałem o George'u Muellerze, który przez 62 lata modlił się o zbawienie jednego człowieka.

Odpowiedź na tę modlitwę była opóźniona. A potem następuje zaprzeczenie. Niektórzy to kwestionują. Ale wiesz, kiedy Junior prosi o samochód i prosi o samochód. A ojciec mówi: Nie! To jest odpowiedź, zdecydowanie. I czasami Bóg odpowiada na modlitwy w ten sposób. Mówi, że nie. Trzykrotnie Paweł wzniósł swój głos do Pana, prosząc o usunięcie ciernia w ciele. I Bóg trzy razy powiedział: nie. Ta modlitwa została wysłuchana. I tak modlitwa może być bezpośrednia, może być inna, może być opóźniona, może zostać odrzucona. W naszej dzisiejszej historii mamy do czynienia z opóźnioną modlitwą.

Małe rzeczy Boże

Przejdźmy teraz do rozdziału 2 i wersetu 2. Gdy to znajdziemy, znajdziemy małe rzeczy Boże. Chciałbym to podkreślić, w czasach szyfrów, w czasach wielkich tłumów

i wszystkiego, o czym mówimy, oraz eksplozji demograficznej, jesteśmy skłonni zapominać o małych rzeczach Bożych. Dobrym przykładem jest tutaj wyraz twarzy mężczyzny. To naprawdę bardzo mała rzecz. Czy jest smutny, czy szczęśliwy. To był klucz, który otwierał zamek i odpowiadał na modlitwę, taka drobnostka jak wyraz twarzy mężczyzny.

Kilka miesięcy temu w Tennessee Temple dr Lee Robertson, nasz dobry przyjaciel, zadzwonił do Eleanor i powiedział Eleanor, że chcemy, żebyś przyjechała do Chattanooga. Chcemy uświetnić Państwa bankietem na 1500 osób. I chcemy, żebyś grał nie tylko na wszystkich spotkaniach w piątek, sobotę i niedzielę, ale także ustawił fortepian w jadalni, abyś mógł grać dla wszystkich uczniów i wszystkich gości, ale chcemy, żebyś był tutaj. Chcemy Cię uhonorować za napisanie małego refrenu. I pamiętam, kiedy otrzymaliśmy wiadomość, a refren brzmiał: „Oto nadchodzi”. Jest w twoim śpiewniku. Reakcja Eleonory brzmiała: „Ale to takie proste”. Ale to jest jedna mała rzecz Boża, jedna z małych rzeczy Bożych. Lee Robertson powiedział, że „Behold He Comes” było dominującym tematem każdej grupy muzycznej z Tennessee Temple w ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat. Boże małe rzeczy.

Znam chłopca, który jadł bochenki chleba i ryby. Jeden lunch, lunch jednego chłopca. Ale oddał to do dyspozycji Boga i Bóg pozwala nam mówić o tym od 2000 lat, prawda? A co by było, gdyby nie oddał tego Chrystusowi? Po prostu lunch kolejnego chłopca. Boże małe rzeczy. Niewiele to dużo, kiedy co? Kiedy jest w nim Bóg.

Mam znajomego lekarza, jest teraz w świetności. Jest pochowany w Betlejem. Doktor

Thomas Lamby, jeden z największych misjonarzy, z jakimi kiedykolwiek miałem zaszczyt przebywać. Któregoś wieczoru opowiedział historię o pobycie w ośrodku w Etiopii. Miało to miejsce zanim wszedł Benito Mussolini, a potem Benito Mussolini znów został wyrzucony. I powiedział, że pewnej nocy rozległo się głośne pukanie do drzwi kompleksu i była tam grupa etiopskich żołnierzy. Generał miał bardzo bolesne ucho. Lekarz medycyny, dr Lamby, jest absolwentem szkoły medycznej Uniwersytetu w Pittsburghu. Zajrzał do ucha swoją małą latarką, wziął pęsety i wyjął małego chrząszcza. I zaraziło się

, a on leczył je lekarstwem i odprowadził je. Dla lekarza było to bardzo proste. Ale następnego dnia został wezwany przed oblicze Haile Selassie. Dlaczego? Ponieważ to był ten grecko-amerykański lekarz, który uratował życie jednemu ze swoich generałów. Doktor Lamby wiedział lepiej, ale twierdzili, że w przesądny sposób był to chrząszcz drążący drewno i zabiłby generała. W rezultacie dr Tom Lamby został szefem całego etiopskiego Czerwonego Krzyża i zbudował pierwszy duży szpital medyczny w kraju Etiopii. Wiele razy słyszałem, jak doktor Lamby opowiadał tę historię. A on mówi: „Wiesz? Jeśli Bóg może użyć małego chrząszcza, może użyć ciebie. Bóg nie potrzebuje wiele; potrzebuje tylko wyrazu męskiej twarzy.

Dary Boże

To bardzo interesująca historia, prawda? Teraz tutaj się boi, ale nie tak miało być. Ale czasami Bóg sprawia, że odpowiadasz na swoje modlitwy. Nehemiasz nie planował tego w ten sposób. Nie, nie, w ten sposób Bóg to stworzył. No i co powiedział, powiedział prawdę. I rzekł: „Niech król żyje na wieki. Dlaczego moje oblicze nie miałoby być smutne, skoro miasto, miejsce grobów mojego ojca, leży spustoszone, a jego bramy strawione ogniem?” Wtedy król rzekł do mnie: „O co prosisz?” (Nehem. 2:2-3). Wyobraź sobie, że król pyta: „Czego chcesz?” Czy chcesz teraz zobaczyć jedną z najkrótszych modlitw w Piśmie Świętym? Oto ono, nawet nie sformułowane. Modliłem się więc do Boga niebios. Jak myślisz, co zrobił Nehemiasz? Czy myślisz, że powiedział: „Och, chłopcze, nie przygotowałeś mnie, nie spodziewałem się czegoś takiego. To musi być szok. Daj mi kilka godzin na przemyślenie tego. Nie, nie, człowiek,

który spędza czas na klęczkach, modląc się prywatnie, jest człowiekiem, który wie, co zrobić, gdy zostanie wezwany do modlitwy publicznej. Nie sądzę, żeby Nehemiasz nawet zamknął oczy. Wierzę, że w środku powiedział: „O Panie, pomóż mi teraz”. Amen? Chcę to podkreślić.

Wiecie, gdyby Piotr modlił się tak długo, jak modlą się niektórzy z naszych kaznodziejów, kiedy wychodził z łodzi, aby iść do Jezusa, utonąłby. To wszystko, co na ten temat było. Wołał o pomoc! I dostał to, natychmiast. Jest taki czas, że w sercu pojawia się płacz

, i oto on. "Pomóż mi." I wtedy dzieje się coś niesamowitego. Zobaczysz to w notatkach tutaj: Dary Boże. To był czas, w którym Bóg zaczął poruszać serca króla. Zdajesz sobie sprawę, że twoja cudowna moc jako chrześcijanina może dotrzeć do najwyższych jednostek ludzkich i przemienić ich serce w taki sposób, w jaki Bóg tego chce.

Przysłowie mówi: „Serce króla jest w ręku Pana. Obraca je, dokąd chce” (Prz. 21:1).

Amen?

Cóż za cudowna moc w odpowiedzi na modlitwę. I oto jest, właśnie teraz. A król zamierza o coś zapytać. Powiedział: „Jeśli król uzna to za słuszne i jeśli sługa twój znalazł łaskę w oczach twoich, wyślij mnie do Judy, do miasta grobowców moich ojców, abym je odbudował”. (Nehem. 2:5). Zatrzymajmy się teraz na chwilę. Ostatnim punktem modlitwy wczorajszego poranka było całkowite oddanie się Bogu, całkowite oddanie się do dyspozycji. Oto dowód na to. Nehemiasz nie spojrzał na króla i nie powiedział: „Wiesz, myślę, że prawdopodobnie moglibyśmy namówić kilku ludzi, aby wrócili i wykonali tę pracę”. Co on powiedział? Wszyscy to mówią. "Wyślij mi." Te słowa znajdują się także w szóstym rozdziale Księgi Izajasza. Ale tam, w drugim rozdziale Księgi Nehemiasza, poślij mnie. Jego zaangażowaniem był on sam. Powiedział, że mogę iść. Chcę być zaangażowany. Chcę znaleźć się w samym środku. Chcę zostać wysłany.

Okres czasu

Teraz znajdujemy przyczynę opóźnienia. Czy mogę wam dziś rano przypomnieć, że Boże opóźnienia nigdy nie są stracone? Czy mogę ci przypomnieć, że nigdy, przenigdy nie czekasz na Boga i nic cię to nie kosztuje? Każda chwila, każda minuta, każda

godzina, każdy dzień, każdy tydzień, każdy rok, w którym Bóg każe ci czekać na odpowiedź na tę modlitwę z opóźnieniem, jest bardzo, bardzo cenna. Jednak z tego samego powodu każde opóźnienie spowodowane przez człowieka zawsze wiąże się z pewnymi kosztami. Dowód? Nie ma w tym pokoju osoby, która nie byłaby zbawiona. Oto ja, jeśli tam siedzisz i dzisiaj nie jesteś zbawiony, kontynuowanie grzechu kosztuje cię nieszczęście, ból serca, brak pokoju, brak radości i tysiąc innych rzeczy. Nie ma tutaj osoby, która nie powiedziałaby: „Szkoda, że nie mogę być dłużej chrześcijaninem. Żałuję, że

nie przyszedł do mnie ktoś, kto w wieku 7, 8 czy 9 lat umieścił mnie na ranczu i zaprowadził do Chrystusa. Musiałem poczekać do 15. roku życia. Bardzo mi brakowało okresu między wczesnym dzieciństwem a okresem, gdy byłem 15-letnim nastolatkiem. Szkoda, że nie zostałem zbawiony. Paweł wypowiada to słowo w jednym ze swoich listów na temat jednego ze swoich krewnych. Mówi: „Kto był przede mną w Chrystusie?” (Rzym. 16:7). To wspaniała uwaga. Chrześcijanie, jeśli wiesz, co czynić zgodnie z wolą Bożą, a tego nie robisz, to coś cię to kosztuje. Opóźnienia człowieka są zawsze bardzo, bardzo kosztowne, ale opóźnienia Boga nie. Dlaczego? Z powodu tych czterech miesięcy. Ten człowiek nie tylko się modlił, ale planował. Przygotowywał się do odpowiedzi na modlitwę. Udowodnię to teraz w czterech wielkich krokach.

Pozwolenie na wyjazd / Zapasy

Wiedział, co powiedzieć, gdy król powiedział, czego chcesz. Pierwszą rzeczą, o którą król poprosił, był werset szósty: „I rzekł do mnie król, a królowa również siedziała przy nim, jak długo potrwa twoja podróż? A kiedy wrócisz? Spodobało się więc królowi wysłać mnie; i wyznaczyłem mu czas” (Nehem. 2:6). Nie powiedział królowi: „Och, naprawdę nie wiem, ile to zajmie. Nigdy o tym nie myślałem. Naprawdę mnie zaskoczyłeś.” Mam zamiar ci udowodnić, że teraz możesz studiować Biblię w tym tygodniu i dowiedzieć się, czy wiesz, co odpowiedział Nehemiasz? Och, wiem, że nie ma tego w wersecie szóstym, ale wiem, że mam rację, ponieważ Nehemiasz to potwierdzi, kiedy z nim porozmawiam. Tak, on jest. Spójrzy w twarz króla i powie dwanaście lat. Chcę dwanaście lat, proszę pana. A król mówi, że to masz. Co jeszcze?

„Ponadto powiedziałem królowi: Jeśli król uzna to za słuszne, niech mi zostaną przekazane listy do namiestników za rzeką, abyśmy mogli przejść, aż przyjdę do Jerozolimy” (Neh 2:7). Królu, nie mogę się połączyć, jeśli nie dasz mi pozwolenia. Muszę mieć paszport. Muszę mieć wizę. Muszę mieć uprawnienia. Muszę mieć protokół. Wszystko to przemyślał na kolanach. Prosi więc nie tylko o okres, ale także o to, aby poprzednicy dotarli do celu. Ale to nie wszystko. „I list do Asafa, stróża lasu królewskiego, aby mi dał drewno na wykonanie belek na bramy pałacu, który jest blisko domu, i na mur miejski, i na dom, do którego wejdę. " (Nehem. 2:8). Będę potrzebował

drewna. Będę potrzebować zapasów. Będę musiał mieć fundusze niezbędne do wykonywania tej wspaniałej pracy przez dwanaście lat. Zaopatrzenie, a potem takie, o które, jak sądzę, Nehemiasz nie prosił.

Ochrona

Spójrz na werset dziewiąty: „Potem przyszedłem do namiestnika za rzeką i dałem im listy królewskie”. Miało to miejsce teraz, gdy był w drodze. „Teraz król wysłał ze mną dowódców wojska i jeźdźców”. Co to jest? Ochrona. Oto one: okres, zezwolenie, postanowienie, ochrona. Wszystko gotowe, wszystko gotowe. Gotowy do wyjścia. Czyż nie jest to cudowna odpowiedź na modlitwę? Bóg odpowiada na modlitwę. I odpowiedział na modlitwę Nehemiasza. I zanim się zorientujemy, on tam jest. Werset 11: „Przybyłem więc do Jerozolimy i spędziłem tam trzy dni”. Życie w cudzie wysłuchanej modlitwy, to po prostu cudowna, cudowna rzecz.

Waleczny w walce

Ale teraz dochodzimy do studni, którą starałem się podkreślić w moim zarysie, zmieniłem kolor z czerwonego na czarny. Pierwszy element konfliktu. Wszystko idzie dobrze, prawda? Czyż nie było cudownie przestudiować cały rozdział pierwszy i pierwsze dziewięć wersetów rozdziału drugiego i wszystko jest odważne dla prawdy, odważne dla prawdy? Pozytywnie, wszystko naprawdę się rusza. Ale jest jeszcze druga połowa. Co to jest? Dzielni w walce, a prędzej czy później każda szansa, którą daje ci

Bóg, zostanie wystawiona na próbę przez sprzeciw diabła. A teraz przygotuj się, nie chcę w Tobie budować kompleksu męczennika. Gardzę kompleksem męczennika. Nie próbuję też przedstawiać ci przypadku urojeń prześladowczych, myśląc, że ściga cię coś, czego nie ma. Daję ci jednak Biblię, ponieważ jako ewangelista miałem do czynienia z tysiącami młodych wierzących ze złamanymi sercami, którzy byli zszokowani okropnymi przeciwnościami, jakie pojawiły się w ich życiu wkrótce po tym, jak zostali chrześcijanami. W jakiś sposób czuli, że ponieważ zostali chrześcijanami, będą starannie opakowaną paczką, oznaczoną delikatną stroną do góry, zmierzającą do nieba. Nagle trafili na

coś, o czym nawet nie marzyli, ponieważ ktoś nie ostrzegł ich odpowiednio o konflikcie w życiu chrześcijańskim. Stocz dobry bój, uchwyc się życia wiecznego.

Pierwszy element konfliktu

Werset 10, pierwszy element konfliktu. Oto ona: „Kiedy usłyszeli o tym Sanballat Choronita i sługa Tobiasz, Ammonita”. Słyszałeś o czym? Słyszałem o wszystkim, czego Bóg dokonał podczas cudownego doprowadzenia Nehemiasza do miejsca, gdzie miał wznieść mur i dokonać duchowego przebudzenia” (Nehem. 1:10). Co się stało? „Bardzo ich zasmuciło, że tam przybyli człowiekiem mającym zabiegać o dobro synów Izraela”. Będą ludzie, którym nie będzie się podobać to, co robisz dla Boga. Zawsze znajdzie się Sanballat, który będzie Tobiaszem. Nieco później pojawi się trzeci członek tej szatańskiej trójcy nazywam się Gesham. I wrogość się zawiązała.

A teraz, jeśli nie przeczytaliście dwóch książek i nie macie dość pieniędzy, żeby je kupić, sprzedajcie swoją koszulę, sukienkę lub cokolwiek, czego nie potrzebujecie, i kup je Johna Bunyana, *Pilgrim's Progress* . Och, to stary Jack, to staroświeckie. Tak, jest dość stare, ale to żywy symbol tego, o czym mówimy w tej książce. John Bunyan był kaznodzieją baptystów nie mógł przekazywać ewangelii. Przekazywał ewangelię. Wsadzili go do więzienia w Bedford na 13 lat. Ale kiedy przebywał w więzieniu w Bedford, napisał „ *Postęp pielgrzyma* ” . Napisał „ *Świętą wojnę* ” , to jest jego drugie dzieło Niewidoma córka chodziła od domu do domu, piecząc chleb, kiedy był w więzieniu Charles Haddon Spurgeon, kaznodzieja baptystyczny o wielkim sercu, powiedział: „Książką, która wywarła większy wpływ na moje życie niż jakakolwiek inna

książka poza Biblią, był *Postęp Pielgrzyma* ". Spurgeon przeczytał ją po raz pierwszy w wieku pięciu lat, kiedy większość naszych dzieci próbowała opanować Myszkę Miki. Zmarł w wieku 57 lat. Czytał ją 100 razy. Ojciec Spurgeona był purytańskim kaznodzieją, jego dziadek był purytaninem kaznodzieją, jego pradziadek był purytańskim kaznodzieją. Dziesięć pokoleń za nim był purytańskim kaznodzieją. W wieku 16 lat wrócił do domu, do swojej matki i powiedział: „Matko, Bóg powołał mnie, abym był kaznodzieją baptystów”. Powiedziała: „Charles, zawsze modliłam się, żebyś był

kaznodzieją, ale nigdy nie modliłam się, żebyś był baptystą”. Spurgeon powiedział: „Bóg zawsze daje ci więcej, niż prosiłeś”. A teraz, jeśli myślisz, że pływas pod banderą baptystów, pozwól, że przekażę ci wiadomość. Jestem Pierwszym Zjednoczonym Prezbiterianinem Baptystycznym. Potrzebujemy odnowienia realiów konfliktu w życiu chrześcijańskim. Mam być o trzeciej w szkołach wyższych tej jesieni, PCB i Baptist Bible w Clark Summit oraz Northeastern Bible College. Natomiast w PCB wybrałem „Walcz w dobrej walce o wiarę: walka chrześcijan”. Wierzę, że dzieciak będzie tego potrzebował przez solidny tydzień. Jeśli chodzi o wojnę chrześcijańską, to zupełnie inna seria niż ta, ale w Nehemiaszu jest wiele tej prawdy.

„ Teraz nic się nie dzieje, po prostu ogłoszono, że bardzo się zasmucili, że przybył człowiek, który miał szukać dobra dla synów Izraela” (Neh 2:10). Teraz szybko przejdziemy do innych pozytywnych części książki. Czas ucieka bardzo szybko. I tu zaczynamy badanie. Nehemiasz przychodzi po wszystkim, o ile nam wiadomo, nigdy nie widział Jerozolimy. A teraz jest na scenie. A jedną rzeczą jest uzyskanie wzoru podziału na górze. Ostatniej nocy w tym pokoju mieliśmy świetną obsługę, a młoda para jechała do Francji. Kolejna młoda para wybierała się do Hiszpanii. Mieliśmy kogoś, kto jechał do Portugalii, Argentyny czy Japonii i miał wizję tego, do czego prowadzi go Bóg. Ale pewnego dnia wkroczą do tego kraju i zobaczą go takim, jaki jest. To nie będzie zupełnie to samo, co widzieli na wzorze na górze. I przejdą do sedna sprawy. I wiele razy ktoś dochodzi do tych szczegółów i zawraca.

Teraz Nehemiasz spędza trzy dni, patrząc ponad swoimi zniszczonymi murami,

patrzac na zwęglone, spalone bramy i badając stan resztki Bożej w tej ziemi. A kiedy mu się to udało, co zrobił całkiem potajemnie, przecież nie musisz wszystkim zdradzać, jakie masz plany duchowe. Diabeł nie jest wszechwiedzący i nie jest wszechobecny. Są rzeczy, o których on nie wie. Dlatego też, gdy już to wszystko zakończył, mamy jedną z największych cech przywództwa. A niektórzy z

was , a tak przy okazji, spodobało mi się to małe wyrażenie w księgarni, które utożsamia czytanie z prowadzeniem. I to prawda. Najwspanialszą lekturą jest oczywiście Pismo Święte poświęcone przywództwu, a ta jest jedną z najwspanialszych książek, jakie kiedykolwiek napisano na temat przywództwa.

Demonstracja mocy

Teraz przychodzi Nehemiasz, jest sam. Och, być może ma kilku, którzy modlili się z nim. Towarzyszy może być kilku, ale aby sprostać zadaniu, któremu musi sprostać, potrzebuje pomocy. Przychodzi więc i zauważa jego program. Rozmawiam tutaj z kilkoma pastorami i teraz zdaję sobie sprawę, że jest tu wielu z nich, ponieważ przeprowadziłem już osobiste wywiady z wieloma z nich. Wielu pastorów i ja byliśmy pastorami w czterech różnych kościołach, dowiedzieliśmy się, jakiego konsensusu chce zgromadzenie, a następnie udaliśmy się tam, podążaliśmy za nimi i robiliśmy to. To nie jest przywództwo. Jest też bardzo wielu pastorów, którzy po prostu spędzają cały swój czas na problemach istniejących w ludziach. To jest służba, nie ma co do tego wątpliwości. Musisz być świadomy problemów i stawić czoła problemom. Ale jest coś znacznie ważniejszego, a mianowicie musi istnieć demonstracja mocy, a także rozwiązywanie problemów.

I tak przyszedł teraz do ludzi i to jest moment kryzysowy, wielki kryzys, i on ich spotyka. I rzekł: „Wtedy rzekłem do nich” – werset 17: „Widzicie, w jakiej jesteśmy udręce, jak Jerozolima pustoszeje, a bramy ogniem spalone: chodźcie i odbudujmy mur Jerozolimy, abyśmy nie byli już przedmiotem pogardy” (Nehem. 2:17). Co on zrobił?

Upewnił się, że wiedzą, jaka jest potrzeba.

Potrzeba

Wiesz, że nie doprowadzisz kogoś do Chrystusa, jeśli nie będziesz świadomy tego, od czego dana osoba jest zbawiona, a także tego, do czego jest zbawiona. Nie wzywasz lekarza, jeśli nie zdajesz sobie sprawy, że go potrzebujesz. „Widzicie udrękę”. Czy jest tu ktoś, kto nie jest przekonany o szczytowych warunkach, jakie mamy? Stan pozostałości, stan tych murów, tego świętego miasta, stan tych zwęglonych bram. Mamy kłopoty. Najwyraźniej ich przekonał. Potem powiedział, że

powiem panu bardzo niezwykłą rzecz. Opowiadał o byciu podczaszym królewskim, szczegółowo opowiedział całą historię, którą wam opowiedziałem w tych dwóch pierwszych wiadomościach. Dlaczego Biblia mówi: „Wtedy powiedziałem im o ręce mojego Boga, która była nade mną dobra; a także słowa króla, które do mnie powiedział”. Złożył swoje zeznania. Jeśli jest jedna rzecz, która jest bardzo ważna, to jest nią to, że pastor wie, że Bóg poprowadził go do tej ambony i jest tam zgodnie z wolą Bożą, a nie tylko dlatego, że miał jednogłośnie głosowanie kongregacji. Nie ma nic bardziej inspirującego niż człowiek, który staje za kazalnica i oświadcza: „To jest dla mnie miejsce Boga”. Ale jeśli zawsze będzie się martwił, czy powinien być gdzie indziej, nigdy nie zaszczepi tej pewności w innych ludziach. Zanim Nehemiasz został przywódcą, wiedzieli już, że został doprowadzony do tego miejsca. Teraz przywództwo polega na odkryciu, czego Bóg chce, abyś zrobił, a następnie przyprowadzeniu innych ludzi do miejsca, które Bóg ci objawił .

Sila, z którą warto współpracować

Ta wspaniała grupa ludzi to nie tylko pole, w którym można pracować. Stają się siłą, z którą warto pracować. A kaznodziejo, to będzie punkt zwrotny dla twojego zgromadzenia, siła, z którą będziesz mógł współpracować. Kiedy tankowałem, jak mawiali w niedzielę wieczorem, młody człowiek przedstawił mnie w Luizjanie. Przedstawiając mnie, powiedział: „Uczęszczałem do kościoła tego człowieka, kiedy byłem studentem Philadelphia College of Bible. Czasami wyjeżdżałem na misje, ale za każdym razem, gdy nie miałem żadnego zadania, byłem w Kościele Drzwi Otwartych”. I

powiedział: „Mogę szczerze powiedzieć, że nigdy nie uczestniczyłem w nabożeństwie, podczas którego nie widziałem publicznych decyzji na rzecz Chrystusa”. A potem zaczął mówić o darach ewangelizacyjnych tego człowieka. Wstałem, powiedziałem mu coś i powiedziałem coś reszcie. Powiedziałem, że w tamtych czasach każdy człowiek mógł pozyskać ludzi dla Chrystusa w tym kościele. Powiedział, co masz na myśli? Zdajesz sobie sprawę, że miałem trzydziestu pięciu lub czterdziestu mężczyzn, którzy chodzili ulicami Filadelfii przez trzy godziny w każdą niedzielę rano i w każde niedzielne popołudnie i pracowali jak psy. Nigdy nie stałem za mównicą, nie wiedząc, że było wielu ludzi, którzy potrzebowali Chrystusa, za którego się modlili, którego kochano, z którym zaprzyjaźniono się, z którym się skontaktowano, z którym przyprowadzono i umieszczono tam, i który był

gotowy, aby być zapisane. Uważasz, że? Każdy dzieciak, który naprawdę znał ewangelię, mógł powstać i pozyskać ludzi dla Chrystusa w tym kościele. Niektórzy członkowie tego kościoła są tutaj, więc możesz z nimi o tym porozmawiać. Z jakiegoś powodu nadal mnie śledzą. Któregoś niedzielnego poranka głosiłem na temat dziesięciny i dziewięciu marynarzy nawróciło się. Moja rada stwierdziła, że w każdą niedzielę rano kaznodzieja powinien głosić o pieniądzach. Nie, wszyscy byli gotowi. Cóż, miałem grupę ludzi, którzy pracowali. Byłem po prostu ich przywódcą. Nie wykonałem całej pracy. Ludzie przychodzili do mnie i mówili, że ten człowiek chce być prowadzony do Chrystusa, więc powiedziałem : śmiało, prowadź go do Chrystusa. Dlaczego miałbym mieć całe błogosławieństwo prowadzenia kogoś do Chrystusa, zrób to. OK, OK, będą płakać.

Element konfliktu

Nehemiasz uruchomił swoje siły, dlaczego tutaj jest. „I rzekli: Powstańmy i budujmy. Wzmocnili więc ręce do tej dobrej pracy”. Czy to nie dobre słowo, są gotowi do działania. Poczekaj chwilę, poczekaj chwilę. Bez czego nigdy nie osiągasz postępu? Kolejny element konfliktu. Drugi element konfliktu znajduje się w rozdziale 2, wersetach 19 i 20. Zwróćcie uwagę, o co chodzi, ludzie. „Ale kiedy Sanballat Choronita i sługa Tobiasz, Ammonita i Geszem Arab”, czyli trzeci, „usłyszeli to”. Słyszaleś co? Słyszałem o ogromnym postępie, jaki nastąpił. Te liberalne kościoły, co tam mówią, radzą sobie świetnie. Nigdy nie słyszą o żadnym zerwaniu, nieporozumieniu czy prawdziwej bitwie w kościele. Dlaczego miałoby tak być, skoro diabeł ich ma, nie będzie zainteresowany wygłupami się z nimi. On już je ma. Nie dałbym ani dwóch centów za kościół, który nie

miałby problemów. Ale mieć problemy to jedno. Rozwiązanie tego to inna sprawa.

Trzeba to rozwiązać. To tam będzie. Problem będzie tam. Diabeł się tym zajmie.

Pamiętam, jak w tym samym kościele z przodu audytorium było pełno ludzi i pracowników osobistych, a z tyłu audytorium rozpętało się piekło krytyki samych ludzi, którzy byli członkami tego kościoła. Idą razem. Przyzwyczailem się do życia z szansami i przeciwnościami.

Podobnie było z Nehemiaszem. No to co zrobili? Spójrz na to teraz. Wiesz, że ta książka jest bardzo praktyczna. Niektórzy z Was, kiedy zaczynałem się uczyć, z pewnością w pewnym sensie dobrze powiedzieli, że to dość stara książka. 2500 lat w Starym Testamencie. Musi być na nim pleśń. Co on z tego będzie miał do cholery? Chłopcze, wyglądasz jak ty, masz krepę na nosie, brodę na piersi i śpiewasz: „Trzymaj widelec, bo idę”. Twoja twarz może być tak długa, że bez większych problemów mógłbyś zjeść płatki owsiane z czterocalowej rury gazowej. To jest żywa książka. Jest to tak samo żywe, jak ewangelia Jana. Jest to w równym stopniu słowo Boże. To nie zostało napisane dla pokolenia Nehemiasza, zostało napisane dla każdego pokolenia. To jest pokolenie wieczności. Zasady te będą wieczne, kiedy cały czas minie i wejdziemy do wieczności. To są wieczne zasady.

Co oni zrobili? No i co mówią? „Śmiali się z nas i pogardzali”. OK, przeprowadźmy test. A teraz pomyślcie razem ze mną, na początku nabożeństwa mamy dużo śmiechu. Większość z nich wynika z żartów, humoru i całej reszty. Ale teraz to jest w innym duchu. Ilu z was, gdy postępuje właściwie, ilu z was uwielbia, gdy ludzie się z was śmieją? Och, żadnych rąk. Nie, nie jest łatwo być wyśmianym, ale prędzej czy później to nastąpi, może w twojej własnej rodzinie.

A drugie to co? „Pogardź nami”. Zapytam w ten sposób. Ilu z was, pomyślcie teraz razem ze mną, ilu z was naprawdę lubi, żeby ludzie was lubili? Ręce do góry. No dalej, postawcie ich, kłamcy. Obie ręce miałem w górze. Lubię, gdy ludzie mnie lubią. Ale prędzej czy później, jeśli będziesz opowiadać się za Jezusem Chrystusem, spotkasz

kogoś, kto cię nie będzie lubił. Nehemiasz to zrobił. Gardzili nami. Nie jest to łatwe do przyjęcia.

No cóż, co zrobił Nehemiasz? Cóż, narzucili mu rangę, wiesz, że jesteś żołnierzem. Chyba wiesz, co oznacza to wyrażenie. Powiedzieli, że powiemy królowi. Co robicie, powiemy generałowi, powiemy kapitanowi, powiemy. Och, co by było, gdyby Nehemiasz przebywał w Jerozolimie, ponieważ król umieścił go tam według własnego kaprysu? Nehemiasza tam nie było, ponieważ król wydał mu

polecenie przyjscia. Mówisz, co masz na myśli? To samo powiedziałeś kilka minut temu. Nie, nie zrobiłem tego. Teraz spójrz na koniec wersetu 8. „Król udzielił mi pomocy według dobrej ręki czego? Mój Bóg nade mną”. (Nehem. 2:8) Nehemiaszu, przedstawię ci teraz trochę teologii. Zapnij pasy i zaciśnij sztuczne zęby. Może ci się to nie spodobać, ale i tak ci to dam. W teologii nazywamy pierwszą przyczyną, a nasze drugie przyczyny. Pierwszą przyczyną zbawienia każdego człowieka jest Bóg. Zbawienie jest w Panu. Ale może być prawdą, że jakiś napętniony duchem chrześcijański pracownik może doprowadzić cię do Chrystusa. On jest narzędziem Bożego czego? Druga przyczyna. Powszechnie mówimy o przyczynach wtórnych, ale nigdy nie powinniśmy zapominać o jakich? Dominujący priorytet pierwszej przyczyny. To jest od Pana. Nikt tutaj nie jest zbawiony poza tymi słowami. To pochodzi od Boga. Dobra? Teraz mamy to w wytycznych. Oczywiście, pierwszą przyczyną pobytu Nehemiasza w Jerozolimie był Bóg. Według, i jest to ulubione wyrażenie Nehemiasza, „według dobrej ręki mojego dobra nade mną”. (Nehem. 2:8).

A druga przyczyna, mała rzecz do zrobienia, Pan sięgnął po prostu, wziął serce króla, przekręcił je i powiedział, żebyś robił, co ci każe. Daj Nehemiaszowi to, co ci każe. Skręciło w porządku. Ta druga przyczyna. Wspaniale jest mieć kontakt z Bogiem, który postępuje z królami, zmienia ich zdanie, zmienia ich usposobienie. J. Hudson Taylor, wielki chiński misjonarz, zwykł mawiać: „Naucz się poruszać ludzi przez Boga samą modlitwą”. „Naucz się poruszać ludzi przez Boga samą modlitwą”. Zatem Nehemiasz nie odpowiedział na ich zarzuty. Powiedzą to królowi. Powiedział: „Bóg niebios, On nam

poszcześci". (Nehem. 2:20).

Narysuj linię: separacja

Ale potem powiedział coś innego. „Nie macie działu, ani prawa, ani pamiątki w Jerozolimie”. Narysował linię, linię separacji, linię separacji, która jest tak wyraźna jak czerń i biel w całym Piśmie Świętym, linia pomiędzy wiarą a niewiarą. Jeśli sądzicie, że głoszę Stary Testament, Koryntian radzi nam: „Nie wprzęgajcie się w nierówne jarzmo z niewierzącymi”. To jest to, co jest napisane. I prawda jest taka, że istnieje oddzielenie światła od ciemności. Byli to ludzie, którzy nie wierzyli w to, w co

wierzył Nehemiasz. Paweł powiedział to w Liście do Galacjan, powiedział, że jeśli ktoś przyjdzie głosić jakąkolwiek inną ewangelię, to czym będzie? Przeklęty. Narysował linię. Narysował linię. Linia jest tutaj narysowana. Nie mieli prawa do pracy w świętej klauzurze. Po powrocie do Ezdrasza Zorobabel i Jozue powiedzieli: „Nie macie nic wspólnego z budowaniem nam domu naszemu Bogu. Nie oznaczało to jednak, że się o nich nie troszczyli. Chętnie by ich przyjęli, gdyby przyjęli Boże przesłanie, ale byli wrogami Boga.

Budowanie muru

Dziś rano zajmujemy się rozdziałem trzecim bardzo szybko. Budując mur, znów wracamy do pozytywów. Tym razem mamy do czynienia z czerwonym atramentem. I znowu niektórzy z was się postarali. Przebrnąłeś przez rozdział trzeci i pomyślałeś, że musisz wymówić wszystkie te 38 trudnych imion. To trudny, trudny rozdział. Zgadza się, to trudny rozdział, bardzo, bardzo trudny rozdział. Ale w tym rozdziale jest kilka wielkich klejnotów prawdy. Teraz chciałbym móc poświęcić naprawdę pół godziny na każdą z nich.

Wspaniała organizacja

Numer jeden, wspaniała organizacja. Nie można czytać rozdziału trzeciego bez świadomości faktu, że Nehemiasz miał swoje siły dokładnie i doskonale zorganizowane. Nie ma nic nieduchowego w biblijnej organizacji. Słyszysz mnie? Niektórzy tak myślą, ale to nieprawda. Tutaj są zorganizowani, aby wykonać tę pracę. Po drugie, nie było to w organizacji zniszczenie indywidualnej inicjatywy. Przeczytasz rozdziały i przekonasz się,

że ludzie robią więcej, niż powinni. Jeszcze jeden kawałek, jeszcze jeden kawałek, jeszcze jeden kawałek i tu spotykamy ludzi, którzy podejmują tę indywidualną inicjatywę. Wydobywanie cech charakterystycznych inicjatyw danych przez Boga, które dał On każdemu z nas. Znowu cześć, komu się należy cześć. Już sam rozdział jest rzutem honorowym. Kapituła chwali ludzi, którzy wykonują pracę, a także gani ludzi, którzy byli leniwi. Cześć, komu się należy cześć.

Fałszywy ideał

numer cztery, fałszywy ideał. Co masz na myśli Jacku? Cóż, jeśli przeczytacie werset piąty, jest tam napisane: „A obok nich naprawiali Tekoici; ale ich dostojnicy nie nadstawiali karku za pracę swego Pana”. Przywódcy Tekoitów odmówili zrobienia tego, co powinni. Ale w innej części księgi dowiesz się, że sami Tekoici nie poszli za swoimi dostojnikami z wersetu 27. I tak wykonali swoje zadanie. I tak fałszywy ideał. Wiele, wiele kościołów robi tyle samo i podąża za przywódcami kościoła. Czasami przywódcom jest bardzo przykro i dlatego też zwolennikom jest bardzo przykro. Nie, nie, masz absolutny ideał, a ideałem tym jest pozostawienie w sobie tego umysłu, który był także w Chrystusie. I to jest twój ideał. Możesz zyskać od każdego innego chrześcijanina te wspaniałe rzeczy, które Bóg dla nich czyni, ale nie są one twoim absolutnym ideałem. Tylko Chrystus jest twoim absolutnym ideałem.

Zapis podporządkowania

W tym rozdziale mamy zapis podporządkowania. Większość z nich była Indianami, a nie wodzami. We wszystkich naszych kościołach każdy chce być wodzem. W naśladowaniu i przywództwie kryje się wielka cnota i wola Boża. Słyszysz mnie? Oczywiście każdy zwolennik ma miarę przywództwa, co do tego nie ma wątpliwości. Żadna osoba, która żyje dla Pana, w żadnym sensie nie może uchylić się od obowiązków związanych z jakimś przywództwem. Albo komuś pomagasz, albo przeszkadzasz, ale rozumiesz, o czym tu mówię, ci, którzy z nazwy wyróżniają się jako przywódcy. Harry Balback, Jack Wurthson, Don Roberts, Jimmy Dion i cała reszta obecnych tutaj liderów

nigdy nie mogliby zrobić tego, co robią, bez około 5–600 pracowników, którzy stoją za nimi, wykonując tę pracę. To właśnie mówię, widzisz. Zatem tutaj, w tym rozdziale, mamy do czynienia z właściwym podporządkowaniem. W dużej mierze jest to służba niezauważona, ale jest to służba dana przez Boga.

Trzeci element konfliktu: złość

Dobra, teraz szybko, trzeci element konfliktu w rozdziale 4. Pozwól, że

ci to przeczytam. „Zaraz gdy ten mur wzniósł się, stało się, że gdy Sanballet usłyszał, że budujemy mur, rozgniewał się, ogarnął wielkie oburzenie i naśmiewał się z Żydów. Przemawiał przed swoimi braćmi, wojskiem Samarii, i on zapytali: co robią ci słabi Żydzi? Czy wzmocnią się? Czy w ciągu jednego dnia skończą kamienie ze stosów śmieci, skoro zostały spalone? A teraz był przy nim Tobiasz Ammonita powiedział: Nawet to, co budują, jeśli lis wkroczy w górę, zburzy nawet ich kamienny mur” (Nehem. 4:1-3).

Gniew. Nie mogli przerwać pracy, więc nazwali Żydów słabymi. Strzeż się tego rodzaju strategii, jeśli nie możesz odpowiedzieć na ludzką prawdę, próbując zniszczyć człowieka.

Wiele osób to robi. Ale wiecie, mała grupa ludzi natchnionych przez Boga i prowadzonych przez Boga może dokonać rzeczy, których świat nigdy, nigdy nie zrozumie. Czym jest dla tych, którzy giną, głoszenie krzyża? Naturalny człowiek nie przyjmuje rzeczy ducha Bożego, bo czym one są? Wiesz, że moglibyśmy dziś rano ogłosić, że wszyscy będziemy ofiarodawcami, tak wielu, jak byłoby to w banku krwi Czerwonego Krzyża. To trafiłoby do gazet w okolicy. Sprzedano sto jedenaście osób, które oddały pół litra krwi do banku krwi Czerwonego Krzyża o niesamowitym powiedzeniu. Świat by to zrozumiał. Ale najgorszy pijany włóczęga albo najgorsza szkarłatna nierządnica oznaczona na czerwono, jaka kiedykolwiek chodziła ulicami Scroon Lake, mogła zostać tu dziś rano ocalona, a w gazetach nie można było o tym ani słowa. Co jest ważniejsze? Cóż, znasz odpowiedź. Ale świat tego nie rozumie, więc nie trudź się, próbując go przekonać.

Co robią ci słabi Żydzi? Co zamierzają osiągnąć? Czy zakończą się w ciągu jednego

dnia? Co mogliby zrobić z tych śmieci? To trochę zmądrzało. Szkoda, że nie mam teraz czasu, aby zająć się rozdziałem czwartym Nehemiasza, wersetem czwartym i piątym. To wymaga dużo nauki. Niektórzy z was mogą nie zgodzić się z uczuciami zawartymi w tej modlitwie. Ale nie studiuj tego bez myślenia o słowach Jezusa z 23. ^{rozdziału} Ewangelii Mateusza, kiedy wypowiadał się przeciwko faryzeuszom, którzy zniszczyli prawdę. I proszę, nie zapominajcie o Pawle w pierwszym rozdziale Listu do Galacjan, kiedy powiedział, że jeśli kto będzie głosił inną

ewangelie, niech będzie jaką? Przeklęty. Nie ma sprzeczności między tym, o czym mówi Nehemiasz, a tym, o czym mówił Jezus, i tym, o czym mówił Paweł. Może się to wydawać surowe i to właśnie w teologii nazywamy przekleństwami w tej księdze. Ale oto człowiek, który tak utożsamiał się z dziełem Bożym, że przecina go do żywego, gdy ci chcą zniszczyć. Ale spójrz szybko jeszcze raz na werset szósty. Oto podsumowanie pracy. Biblia tak mówi. Podoba mi się ten werset. „Tak zbudowaliśmy mur; i cały mur był tak złączony, że jego połowa sięgała połowy jego wysokości, bo lud miał zamiar pracować” (Nehem. 4:6).

Element konfliktu: walka

Jeszcze jeden element konfliktu, czwarty element. Rozdział czwarty, wersety 7 i 8. Pozwólcie mi to przeczytać. „Stało się, że gdy Sanballat i Tobiasz, i Arabowie, i Ammonici” – ich przybywa – „i Aszdodyci usłyszeli, że postępuje naprawa murów Jerozolimy i że zaczęły się wyłomy zostali zatrzymani, wówczas rozgniewali się bardzo i zebrali wszystkich razem, aby przybyli i walczyli z Jerozolimą i utrudniali jej”. A teraz bardzo poważna sprawa. Staje się coraz intensywniejsze. Teraz istnieje groźba wyrządzenia krzywdy fizycznej. Studium Jezusa i wzrost sprzeciwu w kulminacyjnym momencie krzyża. Przyjrzyjcie się Pawłowi i jego wzrostowi opozycji praktycznie w każdym mieście, w którym głosił. Przyjrzyjcie się temu wzrostowi, 3000 dusz pod służbą Piotra. A pod Szczepanem 3000 skał. Jest zdjęcie. Obraz jest tutaj, u Nehemiasza. Robi się coraz trudniej. Dlaczego? Mur staje się coraz wyższy. Amen. Przygotuj się na tę opozycję. Paweł powiedział: „Dobry bój stoczyłem. Skończyłem kurs. Zachowałem

wiarę”. To co? Budowanie, walka, gałązka oliwna, wiązka strzał, fundamentalna defensywa, agresywna ewangelizacja. Kielnia i miecz.

Wyczerpanie i niepewność

W porządku, jutro odpoczniemy i podejmiemy się ponownie. Co teraz zrobił Nehemiasz? Dlaczego? Ponieważ miał coś innego, co było naprawdę irytujące. Znajdujący się w środku ludzie zaczęli się cofać. Ci sami ludzie, którzy stali z nim za murem, zaczęli wykazywać

cechy słabości, a to zawsze jest cechą przywództwa. Wiesz, że przywództwo często jest bardzo samotne. Jezus często chodził samotnie. Musiał. Były chwile, kiedy wszyscy go opuścili i uciekli. Są też cechy przywództwa, które są bardzo samotną drogą. Teraz Nehemiasz znajduje się w tej wyjątkowej sytuacji. Dlaczego? No cóż, widać było zmęczenie. Ludzie zaczęli się męczyć. Byli wyczerpani. Ciężary były ciężkie, śmieci wysokie. Wydawało się, że do niczego nie zmierzają i zaczęli być fizycznie wyczerpani. Któregoś wieczoru rozmawiałem z drogim bratem po wykładzie na temat Achitofela. Wchodzą w to wszystkie te ludzkie cechy. Wyczerpanie fizyczne, wyczerpanie emocjonalne, wyczerpanie psychiczne – to wszystko ma znaczenie. Wiele razy podczas bitwy wystarczy po prostu wczłgać się na łóżko i dobrze przespać godzinę, a potem wyjść do walki. Albo uklęknij, wzmocnij się i wyjdź do walki. Nehemiasz więc stawiał czoła ludziom wyczerpanym, zmęczonym, jak tu jest napisane. A potem pojawiła się niepewność. Atak nadchodził niemal zewsząd. Co dalej? Co się stanie? Nie wiemy, czy moglibyśmy zobaczyć, skąd dochodzi, to jedno, ale nie możemy. Psalm jedenasty. Biblia mówi: „Bezbożnik zawiesza misę na sznurku, aby na osobności, w ciemności, strzelać do ludzi prawego serca”. Psalmista mówi: „Gdy fundamenty zaczną się chwiać, co zrobi sprawiedliwy?” Nie wiem, skąd bierze się opozycja, przychodzi z najbardziej nieoczekiwanych miejsc. A niepewności jest wiele, gdybym wiedział, gdybym tylko mógł do nich dotrzeć. Ale nie mogę się do tego zabrać. Wiele razy mogę.

Nieustanny sprzeciw i

znowu strach, numer trzy, nieustanny sprzeciw. Słyszałeś kiedyś o motcie soli

Mortona? "Kiedy pada to leje." Czasami diabeł po prostu zabiera ich jednego po drugim. Bing, Bing, Bing, Bing, Bing, Bing. Nigdy nie odpuszcza. No cóż, on to zmiżdży. To jest nieustanne.

A potem znowu strach. Jest coś gorszego niż strach i jest to fałszywy strach. Mówisz, co masz na myśli? Biblia mówi coś o ucieczce niegodziwców. Kiedy co?

Żaden człowiek nie goni. Ale wiecie, że wielu chrześcijan ucieka, bo nikt ich nie ściga. Po prostu im się wydaje. Och, ale, ale, ale. Przybij to teraz. Co to jest? Ale nie mogę tego ugryźć. Po prostu myślę, że tak jest i to jest niefortunne. I tak mamy słowo „strach”.

Wniosek: wytrwałość

A teraz, na zakończenie, co zrobił ten Nehemiasz? A co by było, gdyby powiedział: „No cóż, to nie ma sensu”. Ten tłum jest dla ptaków. Musi być gdzieś inny kościół, który doceniłby mnie bardziej. Teraz i oni mają lidera. No cóż, pogrąża się w uzalaniu się nad sobą. Biedny koleś. Biedny ja. Nie doceniają mnie. Pójdę gdzieś, gdzie oni to robią. Tak więc spotykacie kaznodziejów, którzy pojawiają się w okolicy przez dwa, trzy lata i tak dalej, dopóki nie wygłoszą swoich kazań i nie pójdą gdzie indziej, a kiedy nadejdzie opozycja, dezercerują. Nie Nehemiasz. On tam stoi. Wiesz, że miałem syna, który grał w futbol amerykański. Był nominowany przez Football Sports Writers of America w kategorii All-American. Zawsze lubiłem oglądać Steve'a. Był obrońcą. Widziałem go idącego za kimkolwiek na linii, niezależnie od tego, czy była to linia 8-osobowa, 7-osobowa czy 6-osobowa. Uderz tego, uderz tamtego, a on naruszy linię. Był spiserinctum. Był papugą. On był drutem kolczastym. Był liderem zespołu. Zainspirował ich, aby się tym zajęli. To jest Nehemiasz.

Budowanie i walka

Nehemiasz mówi, że patrzysz na wszystko w ujęciu horyzontalnym; to wszystko są jego rzeczywiste słowa. Powiedział: „Pamiętajcie o Panu” (Nehem. 4:14). W jakim to wersecie? Tak jest w wersecie 14. Nie bójcie się ich, patrzcie pionowo. Pamiętajcie o

Panu. Umieścić ich oczy tam, gdzie powinny. Zmienił trochę warunki pracy. Zamiast całej kielni i budowania, miał teraz kielnię w jednej ręce i miecz w drugiej. Nie spotykasz się ze sprzeciwem, chyba że musisz, ale kiedy nadejdzie, przygotuj się na niego i przygotuj się, i przygotuj się, aby się z nim spotkać. Ale nigdy nie przestał budować. Zauważ, że? Wiesz, niestety w tym kraju są ludzie, którzy zapomnieli budować

i nie robią nic innego, jak tylko walczą. Są jak Piotr w ogrodzie Getsemane, odcinają uszy i to wszystko. To wszystko. To niefortunne. Ale są też inni ludzie, którzy są tak pozytywnie odważni, że nie dostrzegają tego, co negatywne w Piśmie Świętym i oni wszystko budują. A zaraz za nimi diabeł to wszystko niszczy, bo nie ma odpowiedniej polemiki. Siła pozytywnego myślenia musi być także siłą negatywnego myślenia. Nie tylko budowanie, ale co? Walka. Taki jest obraz.

Podsumujemy to zatem w tym małym słowie. Och, jak mógłbym powiedzieć o wiele więcej. Werset szósty, werset dziewiąty. Trzy rzeczy, masz je w notatkach. Serce do modlitwy, oko do obserwowania, gdzie nadchodzi wróg i przez cały czas co? Umysł do pracy. To świetna kombinacja. Jest to wspaniały obraz potrójnego akcentu życia chrześcijańskiego. W porządku, pomódlmy się.

Ojcze nasz, zabierz nas z tego audytorium z tym tematem w naszych sercach. Temat Dawida, dany mu przez Pana, powstań i działaj, Pan będzie z tobą. I Panie, pomóż nam pełnić, pomóż nam pełnić Twoją wolę. I pomóż nam podjąć wyzwania i zainspirować się tą wspaniałą książką, którą studiujemy. Spraw, aby dzisiejszy dzień był wspaniały. Dzień zwycięstwa w każdym sercu. W imieniu Jezusa, Amen.